



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

ISSN 1508-5910

M I K O Ł A J A

100

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie Grudzień 2006

Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel



Drodzy Parafianie!

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia życzymy Wam:

- owocnych refleksji nad faktem, że Bóg stał się człowiekiem i odtąd zawsze jest z nami,
- pełnych pokoju świąt Bożego Narodzenia,
- gotowości na przyjęcie Bożego Syna do swego życia,
- wielu darów Bożych w Nowym Roku.

**Z świątecznym pozdrowieniem
i zapewnieniem o pamięci w modlitwie**

Ks. Proboszcz, Ks. Sławek, Ks. Jarek



Drobna rocznica "Głos Świętego Mikołaja" po raz setny

Pierwszy numer - wrzesień 1998, a więc osiem lat z okładem. Najpierw było 11 osób, potem liczba wahała się od 6 do 12, w porywach więcej. Jedni odchodzili, drudzy objawiali swój nowo odkryty talent, ale pomysł był niewątpliwie księdza proboszcza i tak już zostało: kieruje i trzyma w garści. Wydawać gazetę, no – gazetkę, i to jako miesięcznik, nie jest tak prosto. Piszący wywodzili się w większości z parafialnego koła Akcji Katolickiej. Proboszcz wymyślił jeszcze tygodnik - „Tydzień u św. Mikołaja”. Początkowo powielano na ksero (ks. Waldek) w nakładzie 300 egzemplarzy. Tylko tekst? Mało – to blacha, trzeba ilustrować. Od początku to dziś gazetkę ilustruje rysunkami pani Krystyna Karpińska. A kto zna się na tzw. łamaniu gazety? Wyłącznie pan Jurek Rusiniak. Jego są też fotografie, o ile nie pochodzą z przedruków. Potem, od października 2002 r., strony 1, 2, 11 i 12 były drukowane w kolorze. W tym czasie zaczęliśmy na pierwszej stronie przedrukowywać dzieła mistrzów pędzla, w większości ze zbioru „Wielcy malarze”. Dziś można z tego złożyć niemały album malarstwa światowego.

Od października 2002 r. druk powierzyliśmy drukarni ABEDIK, która wywiązuje się z tego znakomicie (druk, ilustracje, barwy), a przede wszystkim tanio. Gazetkę wydaje się w 650 egzemplarzach, czyta ją około 3000 czytelników. Warto dodać, iż każdy numer naszego miesięcznika dostępny jest również w wersji elektronicznej, dzięki czemu – według naszych statystyk – grono czytelników zwiększa się o około 500 osób. Wiemy, że gazetki są pożyczane i przesyłane poza parafię, niekiedy także poza kraj. Realne koszty wydawania to: papier, łamanie numeru i druk. Piszący nie otrzymują żadnej zapłaty. Do pisania „pcha” ich pasja, czasami grafomaństwo, chęć spełnienia się w pracy społecznej, niekiedy dług winny Panu Bogu. Pisanie to godziny zabrane rodzinie, spędzone w bibliotekach i na wywiadach. Rzadko w ważnych

sprawach zamieszczane są przedruki z innych gazet, z reguły za zgodą innej redakcji.

Wpłaty wrzucane do puszek za gazetkę nigdy nie równoważą kosztów wydawania i trzeba zawsze sięgać do kasy parafialnej, tym bardziej, że gazetka jest przekazywana parafianom „co łaska”. Pewną finansową konkurencję stanowią inne wydawnictwa, które parafia musi rozprowadzać i odprowadzać narzucone kwoty, bez względu na ilość sprzedanych egzemplarzy. „Mały Mikołaj” – tygodniówka, to też konkurencja.

Od początku celem naszego miesięcznika było: ewangelizować, informować, ale najważniejsze – integrować czytelników, parafian i nieparafian, wokół kościoła. Mottem księdza proboszcza jest, by w „Głosie Świętego Mikołaja” ukazywać przede wszystkim pozytywne dokonania, jednym słowem: ukazywać dobro a nie zło, nie nie upolityczniać, nie wdawać się w polemiki. Niekiedy w listach do redakcji, a są takie, spotyka się drobne zachęty, prowokujące teksty do polemiki politycznej. Zostawiamy to cząsteczkowo do tego powołanym i dziennikarzom, których to bawi i, w ich mniemaniu, nobilituje.

Nie mamy ambicji, by wydawać gazetę, ma to być piśmiśko parafialne. Bardzo dbamy o to, aby teksty były zrozumiałe i dostępne dla każdego czytelnika, bez względu na płeć, wiek, wykształcenie. Ludzie w niedzielę, z „Głosem Świętego Mikołaja” w ręku, niech się spotykają, dyskutują, sięgają pamięcią do przeszłości Fordonu, korzystają z porad i wiadomości.

Zamieszczona w Expressie Bydgoskim (patrz poprzedni numer) ocena „Głosu” jako gazetki wyróżniającej się w Bydgoszczy, bardzo

nas cieszy i zobowiązuje. Tych 12 stron to i tak dużo, jak na naszą małą liczebnie redakcję i nieprofesjonalne siły. Znamy gazetki parafialne, które drukują się na 70 stronach (np. parafia Redemptorystów w Elblągu), jednakże ich koszt przekracza nasze i czytelników możliwości.

Zachęcamy do ogłoszeń i anonsów w naszej gazetce, prosimy o listy, zapraszamy do uczestnictwa w jej redagowaniu. Wiernym czytelnikom dziękujemy za cierpliwość i przepraszamy za błędy. W swojej zarozumiałości sądzimy, że gazetka wpisała się w krajobraz naszej parafii.

Niechaj tam inni księgi piszą. Nawet niechaj im sława dźwięczy jak wieża studzonna, ja ksiąg pisać nie umiem, a nie dbam o sławę – serwus, madonna.

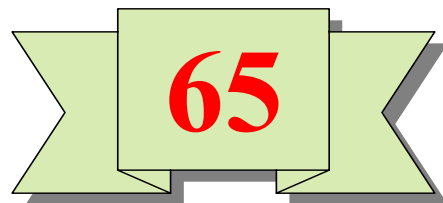
K. I. Gałczyński

Szanownym Czytelnikom i Sympatykom, redakcja składa serdeczne życzenia wesółych, i radosnych Świąt, Do Siego Roku 2007 i błogosławieństwa Bożego.

J.I.

A jednak żal. Odejść niełatwo. Taak. kończę wiersz ten ze łzą w oku. Lecz może, dzięki moim kontaktom, będę aniołkiem na obłoku? Cóż, człowiek fruwa tak, jak może, Obywatelu Redaktorze

K. I. Gałczyński



W dniu 8 stycznia przypada 65. rocznica urodzin naszego Duszpasterza – ks. Romana.

Drogi Księżu Proboszczu, życzymy Księdzu zdrowia, uśmiechu na co dzień i życzliwości od ludzi, a przede wszystkim błogosławieństwa Bożego.

Redakcja

Z Milusiem w roli głównej

Początki mojej współpracy z gazetą parafialną „Głos Świętego Mikołaja” sięgają jesieni 1999 roku. Wtedy ks. Waldkowi i mnie ks. proboszcz zaproponował redagowanie stron dla dzieci i młodzieży. Przypadła mi ta pierwsza, gdyż wtedy w parafii opiekowałem się duszpasterstwem dzieci.

Współpracę z zespołem redakcyjnym wspominam bardzo miło od samego początku do mojego odejścia z parafii w czerwcu 2001 roku. Przedtem nie miałem redakcyjnego doświadczenia, komputer też miał wtedy dla mnie wiele tajemnic, ale jeśli tylko człowiek da swe chęci, Pan Bóg da resztę (natchnienie) – i wszystko staje się możliwe. Od początku przyszło mi na myśl stworzenie postaci, która by mogła prowadzić dzieci po tajnikach życia naszej parafii jako najmniejszej części Kościoła powszechnego. Przy pomocy najmłodszych czytelników postać ta otrzymała imię Miluś. Wędrował z nami wszędzie tam, gdzie w naszej parafii działo się coś dla dzieci, a myślę, że działo się dużo, bo taka była i jest tradycja Świętomikołajowa

wej wspólnoty z Bydgoszczy. Przez te niecałe 2 lata powstało kilkanaście stron naszej gazety z Milusiem w roli głównej. Niektóre teksty pamiętam do dziś, oczywiście wszystkie mam zachowane w komputerze. Mimo kilku awarii mojej elektroniki, szczęśliwie przetrwały do chwili obecnej. Czasem sobie czytam te teksty, mile wspominając parafię św. Mikołaja, w której Pan Bóg pozwolił mi służyć aż 7 lat. Wśród tego, co pisałem w „Głosie”, kilka tekstów jest mi najbliższych: jak z Milusiem opowiadaliśmy o przeżywanych w parafii Stacjach Jubileuszowych w czasie nabożeństw różańcowych w 2000 roku, jak na wzór papieskich stacji zapraszaliśmy do kościoła przedstawicieli różnych stanów i zawodów, pamiętam też jak Miluś oprowadzał nas po Ziemi Świętej, jak wyjeżdżał z nami (z chórkami i ministrantami) na występy do innych parafii, a także na mecze ligi ministranckiej, w której FC „Mikołaj” radził sobie doskonale!

Moje redakcyjne początki w „Głosie Świętego Mikołaja” zaowocowały tym, że już we wrześniu 2001 roku, praktycznie dwa miesiące po objęciu probostwa, ukazał się pierwszy numer „Dobrego Pasterza” – gazety powstającej w Orchowie w parafii, której jestem pasterzem. Gdyby nie te bydgoskie doświadczenia, gdyby nie „Głos Świętego Mikołaja”, nie byłoby gazety „Dobry Pasterz”. Ks. proboszczowi Romanowi Bulińskiemu dziękuję, że zachęcił mnie do tej pracy, a najważniejsze – wprowadził w tajniki redagowania parafialnej gazety. Właśnie w przygotowaniu jest już 42 numer „Dobrego Pasterza”. Słowa te piszę 5 grudnia – jutro wybieram się z radością i wielkim sentymentem do „mojej starej” parafii na odpust św. Mikołaja.

Z okazji zbliżających się Świąt, całej wspólnoty, wśród której czułem się tak dobrze, życzę obfitych łask od Bożej Dzieciny. Szczęść Boże!... i pozdrowienia z Orchowa

Ks. Jarosław Kulpiński

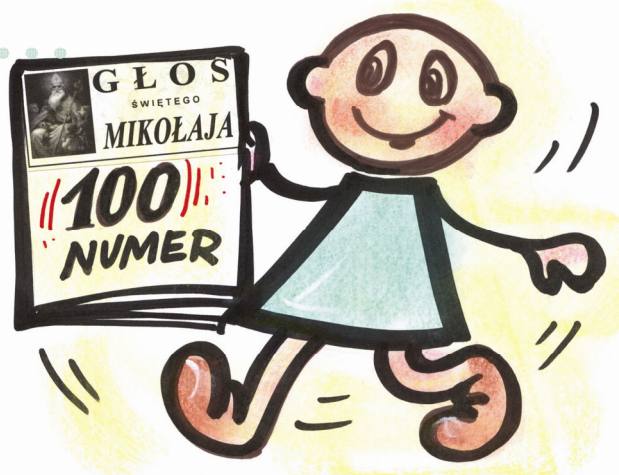
Mile wspominam... Mile wspominam...

W czerwcu 1999 roku rozpoczęłam pracę duszpasterską w parafii św. Mikołaja. W parafii już była wydawana gazeta pod nazwą „Głos Świętego Mikołaja”. Po wakacjach ks. proboszcz zaproponował wikariuszom redagowanie stron dla dzieci i młodzieży. Przez pierwsze dwa lata pisałem artykuły dla młodzieży. Po dwóch latach, kiedy ks. Jarosław Kulpiński został proboszczem w parafii Dobrego Pasterza w Orchowie, ks. proboszcz powierzył mi redagowanie strony dla dzieci. I tak było do mojego odejścia w 2005 roku.

To już setny numer gazety! Myślę, że księża i parafianie włączający się w jej redagowanie mają wiele możliwości dzielenia się na ła-

mach miesięcznika tym wszystkim, czym na co dzień żyje parafia. Do wielu osób dociera tą drogą wiele informacji dotyczących okresu liturgicznego, historii Fordonu i parafii, remontów, jakie dokonują się w kościele, wywiadów z ludźmi zaangażowanymi w życie parafii i nie tylko, czy komunikatów duszpasterskich.

Bardzo miłe wspominam konkursy, jakie organizowałem dla dzieci. Myślę, że zarówno mnie, jak i najmłodszym pociechom przynosiły one wiele radości. W tym miejscu pragnę także podziękować za miłe słowa na łamach gazety, kiedy od-



chodziłem z parafii. Całemu dzisiejszemu zespołowi, który obecnie redaguje gazetę, życzę wiele pomysłów i ciekawych artykułów, które będą przyciągały czytelników z parafii i nie tylko, jak czytałem w ostatnim numerze gazety. Szczęść Boże.

Ks. Waldemar Krawczak

Gazetka sercem pisana

Wiele lat jeździłem na zastępstwo duszpasterskie do Niemiec. We wszystkich parafiach, w których pracowałem (Norymberga, Kastl, Töging, Breitenbrunn, Zell, Fichtenau – Matzenbach, Abenberg, Feucht), były redagowane gazetki. Zawierały one informacje o nabożeństwach, Mszach św. i wszelkich akcjach duszpasterskich. U nas, w tamtych czasach, nie można było o tym nawet pomarzyć. Panująca cenzura, niemożność uzyskania pozwolenia na wydawanie takich pism, były przeszkodą nie do pokonania. W 1998 r. założyliśmy w naszej parafii Akcję Katolicką. Zebrała się

grupka zapaleńców. Części z nich zaproponowałem współpracę w redagowaniu gazetki. Zgodzili się i zabrali z zapalem do tego dzieła. Tak się zaczęło! Spełniły się marzenia z czasów pracy duszpasterskiej w Niemczech, doczekałem się w naszej parafii gazetki.

Kilka lat temu wysłałem ks. infułatowi J. Buxakowskiemu (były rektor Wyższego Seminarium Duchownego, profesor tegoż seminarium, pochodzi z naszej parafii) do Pelplina kilka numerów „Głosu Świętego Mikołaja”. Przyjął je z wdzięcznością i radością. Odpisał mi m.in.: „Dziękuję za gazetkę sercem

pisana”. Ta ocena ogromnie mnie ucieszyła. Zrozumiałem wtedy, że faktycznie wiele serca wkładamy w tworzenie naszego parafialnego miesięcznika.

Wydanie setnego numeru naszego pisma jest okazją do wyrażenia wdzięczności. Bardzo, bardzo serdecznie dziękuję wszystkim członkom redakcji za współpracę. Nie będę wymieniał nazwisk. Znajdziemy je w tym jubileuszowym wydaniu. Uczynię jednak wyjątek. Dziękuję Panu dr. Zbigniewowi Żurowskiemu za to, że od początku, przez wszystkie lata, pomagał, pisał teksty i służył radą. Dziękuję za wielogodzinne narady przed wydaniem każdego numeru, w czasie których rodziły się pomysły, tematy i teksty.

Ks. Proboszcz

A czy znacie...?

Gościmy w naszej redakcji pana mgr. inż. **Henryka Balickiego**, prezesa drukarni **ABEDIK** w Bydgoszczy, w której to od czterech lat nabiera ostatecznego wyglądu nasz miesięcznik „GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA”.

Jak to się zaczęło?

Zupełnie normalnie, przyszedł do nas ksiądz proboszcz Roman Buliński z zapytaniem, czy możemy drukować w niewielkim nakładzie i przy niedużych kosztach taki miesięcznik. Szybko doszliśmy do porozumienia, i tak trwa współpraca do dnia dzisiejszego, z której jesteśmy bardzo zadowoleni i mam nadzieję, że redakcja miesięcznika i ksiądz proboszcz również. Mamy bogate doświadczenie jeśli chodzi o współpracę z wydawnictwami kościelnymi. Bardzo dużo i to poważnych pozycji drukowaliśmy i drukujemy dla sióstr Niepokalanek z Szymanowa, dla Jasnej Góry w Częstochowie, obsługujemy pielgrzymkę Jana Pawła II w Bydgoszczy od strony informacji turystycznej (ulotki, mapy, plakaty), przez kilka lat drukowaliśmy dla misjonarzy Ducha Świętego „POSŁAŃCA”, a także dla parafii Św. Polskich Braci Męczenników. Współpraca z redakcją miesięcznika „GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA”

widziana od strony drukarni należy do tych miłych i bezstresowych. Mamy od Was materiały przygotowane na czas, przyzwoite terminy do wykonania - to są dla nas warunki istotne a czasami bezcenne, stąd też staramy się, aby miesięcznik trafiał do odbiorców w terminie, a swoim wyglądem, kolorystyką, czytelnością druku i wyrazistością zdjęć, obrazowo przemawiał do czytelnika.

Jest Pan bardzo miły dla nas. Czego wobec tego życzyć?

Jeśli Pan tak to ocenia, to nas bardzo cieszy. A czego życzyć? Przede wszystkim dalszej długotrwałej współpracy, bo warto to robić. Według mnie wydawnictwa parafialne mają bardzo duże znaczenie dla rozwijania myśli i przekonań religijnych, wzmacniają więzi osobowe między parafianami a kościołem do którego chodzą. Wobec tego życzymy sobie na wzajem dalszego



Zbigniew Wróblewski

Henryk Balicki

rozwoju miesięcznika, zarówno pod względem treści, jak formy i doczekania w zdrowiu 1000-go numeru.

Gawel



Czym dla mnie jest „Głos Świętego Mikołaja”?

Jubileuszowy, setny nr „Głosu Świętego Mikołaja”, zobowiązuje do swego rodzaju podsumowania tego czasu. Dla mnie osobiście przystępem z „Głosem” rozpoczęła się w środku wakacji 2001, kiedy po rozmowie z księdzem proboszczem siadłem do pisania mojego pierwszego artykułu do naszej gazetki. Do dnia dzisiejszego uważam, że było to jedno z najtrudniejszych zadań, przed jakimi stanąłem. Na początku lipca tego samego roku ksiądz arcybiskup mianował mnie wikariuszem w Fordonie, a niecałe 2 tygodnie później wyjeżdżałem na urlop. Kiedy pisałem ten artykuł, nie miałem zielonego pojęcia o mentalności, zainteresowaniach, sprawach bardziej i mniej ważnych, które zajmowały naszych młodych parafian. Koniec końców artykuł napisałem i ukazał się w rubryce dla młodych. W miarę bliższego poznawania młodzieży, sytuacja się zmieniała. Problemem było nie o czym pisać, a z czego zrezygnować. Na pewno ważnym momentem w mojej „pracy dziennikarskiej” było podjęcie pracy katechetycznej w Zespole Szkół Odzieżowych przy ul. Fordońskiej. Do tamtej pory pracowałem w szkole podstawowej, bądź w gimnazjum. Praca z młodzieżą szkół średnich to zupełnie inne doświadczenie. Pytania, które stawiają moi uczniowie, bardzo często stają się wstępem do rozważań umieszczanych w tej rubryce. Tak było w przypadku m.in. artykułów o spowiedzi, o miłości, narzeczeństwie.

Zawsze dążyłem do tego, aby nie być jedynym autorem tej rubryki, stąd, szczególnie gdy chodzi o rela-

cje ze wspólnych wyjazdów z KSM, prosiłem o pomoc samych uczestników. Jednym z takich ważnych wyjazdowych miejsc jest „klasztor” w Mogilnie. W pewnym momencie jednak trzeba było ograniczyć relacje z naszych mogileńskich spotkań, bo było ich zbyt wiele, szczególnie w czasie przygotowań do Świątowego Dnia Młodzieży w Kolonii. Nie mniej ważnym miejscem były Pola Lednickie i czuwanie w wigilię Zesłania Ducha Świętego. Relacje z tych spotkań stały się po prostu żelaznym punktem naszej strony. Wyjazd do Kolonii, spotkanie z Ojcem św. i młodymi ze wszystkich stron świata, to niesamowite przeżycie. Cytując apostołów: „Nie możemy nie mówić o tym cośmy widzieli, słyszeli i czego dotyczyły nasze ręce”, z wielką radością dzieliłem się tymi doświadczeniami z czytelnikami „Głosu”.

Czym dla mnie jest „Głos”? Fordon to szczególne miejsce. Pomimo tego, że od kilkudziesięciu lat jest to część Bydgoszczy, tę odrębność widać do dnia dzisiejszego. I jest to piękna „inność”, a nasza gazeta jest tego świadectwem. Historia Fordonu, powrót do miejsc i wydarzeń wciąż żywych w pamięci wielu mieszkańców oraz wywiady z ciekawymi ludźmi tylko to potwierdzają. Choć nasz miesięcznik to gazetka parafialna, nie można zamknąć parafii w kościele i oddzielić od lokalnej społeczności, bo jest to po prostu jedność, coś, co się wzajemnie przenika: nie byłoby Fordonu bez „Mikołaja” i „Mikołaja” nie byłoby bez Fordonu. „Głos” już dawno wyszedł poza ramy tradycyjnej gazetki

parafialnej i chwała mu za to. Z drugiej zaś strony na pewno jest to świadectwo żywotności tej wspólnoty, kronika wydarzeń dni świątecznych i ważnych dla naszej parafii. Tym bardziej powrót do archiwalnych numerów sprawia dużo radości.

Co można by zmienić? Tu właściwie wychodzi bolączka wszelkich inicjatyw. „Głos” funkcjonuje i rozwija się tylko ze względu na determinację i fascynację małej grupy ludzi prowadzonej przez księdza proboszcza. Od lat prośby o większe zaangażowanie przypominają rzucanie grochem o ścianę. Ale - jak mówi przysłowie - „kropla draży skalę” i bardzo cieszy, że powoli rośnie grupa osób zaangażowanych w życie parafii, w tym i redagowanie „Głosu”. Pozostaje zaprosić czytelników do jeszcze większej aktywności na tym polu.

a koniec życzenia świąteczne
Adwent i Boże Narodzenie to czas, kiedy Słowo Boże w szczególny sposób ukazuje nam Tego, który sam jest Słowem Ojca – Jednorodzonego Syna Bożego. Wszystkim czytelnikom tych słów, które płyną od św. Mikołaja, życzę, abyśmy byli odpowiedzialni za słowa, abyśmy byli odpowiedzialni za SŁOWO i aby SŁOWO w nas zamieszkało i przemieniło nasze serca.

Ks. Sławek



Dzisiaj ABEDIK to nowoczesny, o ugruntowanej renomie, segment polskiego przemysłu poligraficznego. Obecna siedziba firmy – jasne i przestronne hale – zapewniają parametry jakościowe pracy ludzi i urządzeń na najwyższym poziomie.

Ks. Proboszcz

Historia druku „Głosu...”

Druk „Głosu Świętego Mikołaja” ma też swoją historię. Początkowo drukowaliśmy u nas na plebanii, na ksero. Tym zajmował się przeważnie ksiądz Waldek. Było to jednak bardzo czasochłonne. Przecież księża „pracują” na dwóch etatach: w szkole i parafii, trzeba było poszukać innego rozwiązania.

Udałem się do COPY-BIURO przy ul. Przemysłowej 8. Tam, przez kilka lat, nasze gazetki były powielane na ksero. Firma wywiązywała się z podjętych zobowiązań. Jednak

zależało mi na tym, aby nasza gazetka miała piękną szatę graficzną. Dlatego zacząłem szukać odpowiedniej drukarni.

Pod koniec września 2002 r., udałem się do drukarni ABEDIK przy ul. Glinki 84. Tam spotkałem się z panem Henrykiem Balickim, człowiekiem przychylnym Kościołowi i ludziom. Bardzo szybko doszliśmy do porozumienia. Od tego czasu do dzisiaj drukujemy w tej drukarni naszą gazetkę.

Odpust św. Mikołaja

W środę, 6 grudnia, o godz. 18:30, zgromadziliśmy się w naszym kościele na Mszy św. odpustowej. Na uroczystość imienin parafii przybyli nasi parafianie, goście oraz zaproszeni kapłani.



Sumę odpustową odprawił i wygłosił Słowo Boże ks. proboszcz Roman Lidziński. Przed 17 laty, kiedy przybyłem do Fordonu, był on wikariuszem w naszej parafii, dlatego z tym większą radością witałem ks. Romana w imieniu własnym, jak i wielu parafian, którzy go serdecznie do dzisiaj wspominają.

Na uroczystość odpustową przybyli inni byli wikariusze: ks. prałat Stanisław Pozorski, ks. proboszcz Jarosław Kulpiński i ks. Waldemar Krawczak. Księża ci, swoim przybyciem, sprawili radość wielu

dorostym parafianom, chórkowi, ministrantom, lektorom, i - dodam bardzo szczerze - także i mnie. Po Mszy św. kapłani ci długo rozmawiali przed kościołem z naszymi parafianami i wspominali serdecznie dawne, dobre czasy. Było wiele radości, uśmiechów i wzruszeń.

Bardzo serdecznie powitałem ks. Wojciecha Ciesielskiego, naszego parafianina, a obecnie misjonarza w Zambii. Dla niego udział w uroczystości odpustowej był głębokim przeżyciem wspólnoty ze swoimi ziomkami.



Wśród zaproszonych gości spoza naszego dekanatu byli księża

zaprzyjaźnieni z naszą parafią: ks. dyrektor Ryszard Kopczyński z Gniezna i ks. proboszcz Józef Nowakowski z parafii św. Józefa w Bydgoszczy.

Kapłani z naszego dekanatu, którzy przybyli na uroczystość, to ks. prałat Edmund Sikorski z parafii św. Mateusza, ks. proboszcz Ireneusz Trzeszczak z parafii św. Marka, ks. proboszcz Andrzej Jasiński z parafii św. Jana i wikariusz tejże parafii ks. Janusz Konysz, a także ks. proboszcz Mirosław Pstrągowski z parafii św. Łukasza.

Uroczystości odpustowe zostały zakończone procesją Eucharystyczną.

Na koniec, już tradycyjnie, do naszych najmłodszych parafian przybył Święty Mikołaj ze słodka niespodzianką.

Ks. Proboszcz



Chwila wspomnień



Dalszy ciąg listu pani Barbary

Święta Bożego Narodzenia w tamtych czasach w większości domów były raczej skromne, ale z niecierpliwością przez nas wyczekiwane. Było wielkie sprzątanie, zakupy, wypieki, zdobienie choinki. Najbardziej lubiłam, gdy zapalało się świeczki na choince, takie małe, kolorowe, włożone do specjalnych żabek, zaczepione na gałązkach świerku. Godzinami mogłam wpatrywać się w te piękne małe płomyki, na wosk powoli spływający po świeczce niczym łzy – było tak uroczyste...

Po Wigilii już było słyhać śpiew kolęd: u nas „Cicha noc”, u sąsiadów „Wśród nocnej ciszy” – i już w całym domu rozchodził się radosny śpiew. O północy wszyscy szli na pasterkę, a zimy wtedy były bardzo śnieżne i mroźne. Po drodze dzieciaki przechwalały się o otrzymanych prezentach.

Pamiętam, jak jednego roku ks. Aszyk przygotował z dziećmi jasełka. Dziewczynki – jako aniołki – ubrane były w białe sukienki (ja też) i miały zrobione z piór piękne anielskie skrzydła. Chłopcy przebrani byli za pasterzy. Był występ przy żłóbku i mniej więcej zapamiętałam jedynie taką śpiewaną scenkę:

Pastuszkowie: „O, Józefie!”

Św. Józef: „Czego chcecie?”

Pastuszkowie: „Powiedzże nam, o Józefie, gdzie to małe Dziecię”.

Niestety, duża część z grona tych pasterzy i aniołków przeszła już na drugą stronę, ale dobrze, że są jeszcze w pamięci takie, czy inne wspomnienia. Myślę, że lata te, choć ubogie, były najwspanialsze. Dzisiaj to dopiero doceniam.

Fordonianka Basia

Powrót

A podobno jest gdzieś ulica,
(lecz jak tam dojść? którądy?)
ulica zdradzonego dzieciństwa,
ulica Wielkiej kolędy.
Na ulicy tej taki znajomy,
w kurzu z węgla, nie w rajskim ogrodzie,
stoi dom jak inne domy,
dom, w którym żeś się urodził.
Ten sam stróż stoi przy bramie.
Przed bramą ten sam kamień.
Pyta stróż: „Gdzieś pan był tyle lat?”
„Wędrowałem przez głupi świat”.
Więc na górę szybko po schodach!
Wchodzisz. Matka wciąż taka młoda.
Przy niej ojciec z czarnymi wąsami.
I dziadkowie. Wszyscy ci sami.
I brat, co miał okarynę.
Potem umarł na szkarlatynę.
Właśnie ojciec kiwa na matkę,
że już wzeszła gwiazda na niebie,
że czas się dzielić opłatkiem,
więc wszyscy podchodzą do siebie
i serca drżą uroczyście
jak na drzewie przy liściach liście.
Jest cicho. Choinka płonie.
Na szczycie cherubin fruwa.
Na oknach pelargonie
blask świeczek złotem zasnuwa,
a z kąta, z ust brata, płynie
kolęda na okarynie:
**LULAJŻE, JEZUNIU,
MOJA PERELKO,
LULAJŻE, JEZUNIU,
ME PIEŚCIDEŁKO.**

K. I. Galczyński



Opowiadanie o Bożym Narodzeniu

I znów przyjdzie do nas Jezus. Małeńki, bezradny, ufny. Opromieni ciepłem i blaskiem nasze domy. Jednak nie zawsze tak było. Chcesz wiedzieć, jak to się zaczęło? Jeśli tak, to posłuchaj.

Działo się to w Judei, ponad 2000 lat temu. Piękna, młoda dziewczyna o imieniu Maryja poślubiła mądrego i dobrego Józefa. Duch Święty sprawił, że młoda kobieta spodziewała się dziecka. Józef zdziwił się i początkowo chciał ją ode-

śłać do jej rodziców. Wówczas zdarzyło się coś, co zmieniło decyzję cieśli. We śnie ujrzał anioła Pańskiego, który rzekł do niego: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”.

Od tej chwili małżonek Maryi sumiennie i troskliwie opiekował się

Matką Jezusa. W końcu nadszedł wielki dzień. W Betlejem, w ubogiej stajence, narodziło się Dzieciątko, któremu hołd oddał cały świat. Najpierw pojawili się tam pasterze, potem, prowadzeni gwiazdą, Trzej Królowie niosąc mirrę, złoto i kadzidło. Świat został obdarowany Zbawicielem.

I właśnie na pamiątkę tych wydarzeń znowu zbudujemy żłóbek w kościele, pójdziemy na pasterkę, będziemy śpiewać kolędy.

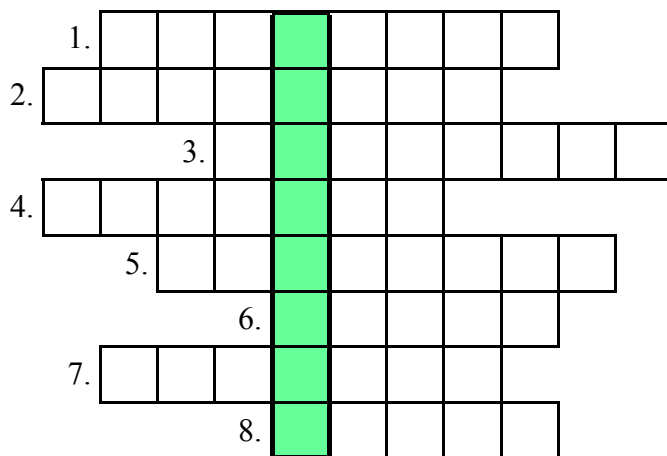
I. Czy uważnie przeczytałeś opowiadanie? Zaznacz poprawną odpowiedź.

Lp.	Twierdzenie	Prawda	Fałsz
1.	Matką Jezusa była Elżbieta		
2.	Św. Józef opiekował się swoją rodziną		
3.	Do stajenki przyszli najpierw Królowie		
4.	Mateusz, to imię jednego z Trzech Króli		



II. Rozwiąż krzyżówkę.

1. Matka Boska wybrała się do niej z dobrą nowiną.
2. Pierwsi złożyli pokłon Dzieciątku.
3. Miejsce narodzin Zbawiciela.
4. Dzień przed narodzeniem Jezusa to...
5. Oczekiwane po choinką.
6. Opiekun małego Jezusa.
7. Rodzaj przedstawienia z okazji Bożego Narodzenia.
8. Podarunek jednego z Trzech Króli.



A	E	F	G	W	I	A	Z	D	A
B	W	D	H	E	R	O	D	Ż	P
B	C	I	F	G	J	K	L	Z	A
O	E	I	G	H	W	Z	Y	Ż	S
P	Ż	T	M	I	R	R	A	Ć	T
Ł	K	Ł	L	Ł	L	T	Ę	A	E
A	A	M	Ó	E	S	I	Ż	Y	R
T	R	N	O	B	J	Ą	A	B	K
E	P	E	P	R	E	E	W	K	A
K	O	L	Ę	D	A	K	M	D	H

III. Znajdź w diagramie 10 słów związanych z Bożym Narodzeniem (pionowo, poziomo, na ukos).

Oprac. Małgorzata Nawrocka

W tę cudowną i błogosławioną noc świętujemy jedną z najradośniejszych tajemnic w historii naszego zbawienia. Syn Boży przyszedł na ziemię, aby opowiedzieć nam o Bogu naszym ludzkim językiem. Niech to Boże Dziecię będzie przyjęte z miłością do naszych serc, do naszego życia, niech wzrasta w nas wdzięczność i miłość do Jezusa! Niech wśród prezentów i życzeń nie zabraknie tych najważniejszych dla naszego Zbawiciela, którego Narodziny będziemy świętować w gronie naszych najbliższych!

Ks. Jarek

Przy wigilijszym stole

Wieści z Klubu Seniora "Przystań"

Ostatnie w tym roku spotkanie w naszym Klubie Seniora spędziliśmy przy wigilijszym stole. Życzenia świąteczne, śpiew kolęd, opłatek, obecność naszego księdza proboszcza, a przede wszystkim przybycie

wielu członków Klubu, nastroiły wszystkich świąteczną atmosferą.

Inauguracyjne spotkanie w naszym klubie w 2007 r. odbędzie się już tradycyjnie w drugą sobotę miesiąca, 13 stycznia, o godz. 15:00.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy by w te święta był:

- dar miłości w prezentach,
- blask choinki, obrus lniany,
- ktoś bliski i kochany.

Alicja Ćwiklińska
Bożena Kowalska
tel. kom.: 662-049-429
500-143-034



W Klubie "Za miedzą"

Członkowie Akcji Katolickiej, działającej przy naszej parafii, serdecznie dziękują wszystkim ludziom dobrej woli, którzy z potrzeby serca przyczynili się do tego, że możliwe było wykonanie 115 paczek dla dzieci z najuboższych rodzin. W dniu 16 grudnia, w klubie „Za miedzą”, dzieciaki zostały poczęstowane słodkimi wypiekami, wzięły udział we wspólnym śpiewaniu kolęd. Do dzieci przybył św. mikołaj, który wręczył im paczki, oraz różne zabawki. Nie trzeba dodawać, że na buziach dzieci gościł uśmiech. Za ten uśmiech wszystkim ofiarodawcom składamy BÓG ZAPŁAĆ.



Oplatek scholki parafialnej

W sobotę, 16 grudnia, o godz. 16:00, odbyło się spotkanie oplatkowe chórków. Na tę uroczystość przybyło 19 dziewcząt, opiekunka chórków pani Elżbieta Michałowska oraz Jagoda Nastachowska - grająca na organach i Tomasz Stachowicz - grający na gitarze. Na to spotkanie przybył także ks. Proboszcz wraz z paczkami przygotowanymi dla wszyst-

kich dzieci.

Monika rozpoczęła spotkanie oplatkowe następującą modlitwą: „Dziękujemy Ci Boże i Ojczy, za ten biały chleb – oplatek, owoc ziemi i ludzkiej pracy, który zgromadził nas dzisiaj w jedno przy tym stole, podobnie wówczas kiedy mocą Twego słowa staje się Twoim Ciałem i gromadzi nas we wspólnocie ołtarza”.

Potem były śpiewane kolędy, składano życzenia, dzielono się oplatkiem. Były także słodczy. Oczywiście, nie mogło zabraknąć prezentów.

W imieniu chórzystek życzenia złożyła Monika i wręczyła ks. Proboszczowi skromny upominek. Nad całością czuwały jak zwykle nasze doświadczone solistki: Joanna Szopik i Monika Młynarczyk.

Dzieci wychodziły ze spotkania radosne.



W sobotę, 16 grudnia, po wieczornej Mszy świętej, odbyła się w domu parafialnym wigilia Akcji Katolickiej. Zebrali się wszyscy wraz z księżmi przy wigilijnym stole, podzielili się oplatkiem i złożyli sobie życzenia. Były upominki od księdza Proboszcza, śpiewanie kolęd, choinka, a także coś dla ciała - ciasto i kawa.

Wigilia Akcji Katolickiej upłynęła w pogodnym i pełnym zyczliwości nastroju.



Boże Narodzenie w Zambii

Zbliża się czas świąt Bożego Narodzenia. Ten okres w polskiej tradycji jest bardzo bogaty w różnego rodzaju zwyczaje i symbole. Może wydawać się nam to trochę dziwne ale nie wszędzie na świecie jest tak samo jak w Polsce.

W różnych częściach Świata bywa inaczej. Chciałbym w kilku zdaniach przybliżyć jak wyglądają święta Bożego Narodzenia w Zambii.



Już sam klimat sprawia, że Święta te mają inny charakter niż w Polsce. Akurat w tym czasie poniżej równika panuje lato i w Zambii jest bardzo gorąco. Padają w tym czasie deszcze, jest pięknie zielono, pojawia się wiele owadów, niekiedy w tym czasie szczególnie można spotkać węże. O śniegu nikt nie marzy, zresztą większość Zambijczyków nigdy w życiu nie widziała śniegu.

Jeżeli chodzi o zwyczaje świąteczne, są one bardzo ubogie. Wynika to przede wszystkim z tego, że tradycja chrześcijańska w Afryce

jest bardzo krótka, a poza tym jest to inna kultura, mentalność ludzi i sposób przeżywania wiary. Dla przykładu, zwyczaj dzielenia się opłatkiem, dla nas to znak przebaczenia, życzliwości i troski o drugą osobę. Opłatek symbolizuje nam chleb, który używamy każdego dnia i dzielimy się nim w wieczór wigilijny, aby nie zabrakło go nikomu z nas. W Afryce ludzie nie używają chleba na co dzień, a wielu nawet go nie zna, tak więc ten znak nic by im nie mówił.

Dzieci pewnie zmartwi to, że w Zambii nie ma zwyczaju obdarowywania prezentami, dzieci nie znają św. Mikołaja i nawet nie rozumieją dlaczego mieliby dostać prezenty z okazji świąt.

Powoli rodzi się zwyczaj przygotowywania żłóbek w kościołach, choć nie wszędzie ten zwyczaj jest obecny, z różnych powodów, choćby dla tego, że nie wszyscy widzieli taką szopkę i nie wiedzą jak ją przygotować. Zresztą jeżeli jest już żłóbek, to nie zawsze wygląda on tak jak my go sobie wyobrażamy. Jest tam zazwyczaj dużo zieleni, różnych traw a czasami nawet drzewka bananowca, albo inna tropikalna roślinność.

Zambijczycy nie mają zwyczaju jedzenia kolacji wigilijnej ani też ubierania choinki. Nie mamy też Pasterki, chodzi o bezpieczeństwo, ludzie boją się chodzić nocą po buszu, ale odprawiamy Wieczorną Mszę Św. Wigilijną o godz. 19:00.

Bardziej uroczysty jest Dzień Bożego Narodzenia. Wówczas liturgia jest pięknie przygotowana, z pięknymi śpiewami, tańcami. Jest przygotowana na ten dzień uroczysta procesja z darami, cała liturgia trwa przynajmniej ze trzy godziny i ludzie

bardzo radośnie przeżywają Dzień Bożego Narodzenia.



Na pewno święta Bożego Narodzenia w Zambii są o wiele skromniejsze niż w Polsce, ale z drugiej strony są wolne od wszelkiej komercji. Ludzie jeżeli te Święta obchodzą to doskonale wiedzą dlaczego je obchodzą i co się w ten dzień świętuje, że to Dzieciątko Jezus jest głównym bohaterem tego dnia. Natomiast w Polsce czy Europie zdarza się, że coraz więcej ludzi święta Bożego Narodzenia, przez całą komercyjną otoczkę, kojarzy tylko z mikołajem, pięknie przyozdobioną choinką, pierwszą gwiazdką na niebie, czy rodzinną wigilijną kolacją, a zapomina o tym najważniejszym, dzięki Któremu, tym wszystkim skądinąd pięknym i przyjemnym, co wraz z Bożym Narodzeniem przychodzi, możemy się cieszyć i radować.

Może warto o tym pomyśleć i zastanowić: co dla mnie jest najważniejsze w te piękne i radosne dni, czy właściwie pojmuję sens świętowania tych dni?

Niech Pan nam błogosławi w te dni a Jego Miłość niech zagości w naszych sercach i pozostanie na zawsze.

Ks. Wojciech Ciesielski

Boże Narodzenie w pamięci parafian

Boże Narodzenie to najbardziej radosne, najbardziej szczęśliwe i rodzinne ze wszystkich świąt. Można mu przypisać olbrzymie bogactwo zwyczajów i niepowtarzalną radość wynikającą z oczekiwań na przyjście Dzieciątka. Każdy z nas w swoim życiu przeżył ich wiele, ale głęboko w pamięci zachowały się tylko te jedyne i szczególne. Opisanie poniżej wspomnienia są rezultatem rozmów przeprowadzonych ze znajomymi mieszkającymi w Fordonie od bardzo wielu lat. Wszyscy oni podzielali pogląd, żeby upowszechnić

przeżycia mieszkańców tego miasteczka z okresu Bożego Narodzenia roku 1939.

Był to czas, kiedy przez miasteczko przetoczyły się już działania wojenne. Zniszczony został most i ucierpiał także wybudowany niedawno kościół. Mieszkańcy już odczuli. Najgorsze przyszło zniemacka, trochę później. Rozpoczęły się prześladowania, aresztowania i wywożenie do obozów szczególnie tych Polaków, którzy byli uznanymi autoritetami moralnymi, szanowanymi obywatelami i patriotami. Postępo-

wanie to potęgowało wśród pozostałej ludności strach, ból i niepewność jutra. Aresztowano ks. infułata oraz wikariusza (drugi wikariusz przebywał na urlopie). Najgorsze nastąpiło w październiku. Przed kościołem – niedawno wybudowanym darem społecznym od miejscowego społeczeństwa za odzyskaną niepodległość i dowodem przynależności do Kościoła - rozstrzelano kolejnych znanych obywateli miasta. Zbliżał się czas adwentu, czas oczekiwania. Rodziny miasteczka oczekiwały na-

(Ciąg dalszy na stronie 13)

(Ciąg dalszy ze strony 12)

wiedzenia Bożego, aby otrzymać od Niego siłę do przetrwania. Wielkim szczęściem było to, że z ulicy Wiejskiej, Fabrycznej, Bydgoskiej i Świeckiej nikt nie zginął, przetrwali wszyscy. Niemniej jednak wiele rodzin oczekiwało na powrót bliskich z wojny, obozów i aresztowań.

Dzień 6 grudnia – tak oczekiwany i radosny dla dzieci - przeminął w powadze i strachu. Tylko najmłodsze pociechy mogły liczyć na upominki z dobrego serca swoich matek. Rarytasem były cukierki wysmażone na patelni z roztopionego cukru, mleka i odrobiny maku. Smakowały bardzo. Były wyjątkowym darem. Dzieci w tym czasie szybko dorastały.

Nie było zupełnie możliwości urzędzenia uroczystości odpustowej św. Mikołaja, do której parafianie byli przyzwyczajeni. Kościół był zamknięty i nic nie wskazywało na to, aby coś się zmieniło. Parafianie bardzo go potrzebowali. Potrzebowali duchowego wsparcia, a mogli go znaleźć tylko w swoich domach. W taki sam sposób minęły kolejne niedziele adwentu. Oddziaływanie modlitewne rodziców na dzieci było bardzo duże. Było to swoiste przygotowanie na przyjście Pana, przez modlitwę i skupienie. Konieczność wymusiła wspólne pomaganie sobie w trudnościach żywnościowych, pocieszenie i dzielenie się ostatnim kawałkiem chleba, co wypływało z wiary i przynależności do wspólnoty parafialnej.

Nadszedł czas Bożego Narodzenia. Wojna zdeorganizowała rynek towarowy. Polacy i tak nie mogli z niego korzystać, byli skazani na biedę. Sytuacja ta mocno ograniczała możliwości przygotowania Świąt wg polskich, narodowych tradycji. Nasuwa się powiedzenie: „Ludzie ludziom zgotowali ten los”...

W domach pojawiły się, mimo zakazów, choinki świerkowe bądź sosnowe lub symboliczne gałązki. Ozdoby były skromne, najczęściej papierowe łańcuszki, orzechy, ozdobnie zawinięte cukierki, bądź lameta czy włosy anielskie. Mimo atmosfery zagrożenia, dzieci, jak zwykle, liczyły na prezenty od gwiazdora. Gwiazdor rzadko pojawiał się osobiście. Częściej zostawiał prezenty pod drzwiami. Głównie były to zabawki z drewna, ruchome motylki na kółkach, zaprzęgi konne. Część zabawek pochodziła z wymiany pomiędzy sąsiednimi rodzinami. W

pierwszym roku wojny opłatka nie było, zastępował go wypiekany pszenny chleb, którym dzielono się przy stole życząc przetrwania w zdrowiu i dotrwania do końca wojny. Tym życzeniom towarzyszyło dużo płaczu i łez. Wieczera wigilijna była symbolicznym posiłkiem, zorganizowana dużym nakładem inwencji, pracy i dzielenia się między rodzinami i sąsiadami. Ciasto, jeżeli było, pochodziło z wyprzedaży pierników z byłej Bydgoskiej Fabryki Czekolady „Lukulus”, a głównie z własnych wypieków. Dzielenie się stawało się wśród Polaków obowiązkiem i nakazem, zwłaszcza w stosunku do rodzin wielodzietnych czy pozbawionych ojców, z poczucia solidarności i zapewnienia każdemu możliwości przetrwania, choć nikt nie był pewny jutrzejszego dnia. Duży strach i ryzy-



ko towarzyszyło cichemu śpiewaniu kolęd, które wносиły sobą radość i szczęście z Narodzenia Pana. Niekiedy jednak w polskich domach wyrażały nostalgię, żal i łzy. Okna musiały być szczerlnie zasłonięte przed przenikaniem światła na zewnątrz. Strzegły też domowników od nieprzewidzianych zagrożeń z ulicy. Przy stole zbierała się cała rodzina wielopokoleniowa, wspomniano Święta sprzed wojny. W pierwszym roku wojny pasterki nie było. Msze św. w kościele zaczęto odprawiać od 1 lutego 1940 r. Do tego czasu kościół był zamknięty i pusty. Nie oszczędziły go działania wojenne. Podczas wysadzania mostu stracił

wszystkie dachówki od strony zachodniej, większość szyb w oknach i tarczę zegara. Od pamiętnej egzekucji przed frontem kościoła na ścianie widniały ślady od kul. Na bruku przed kościołem były nie dające się usunąć ślady krwi. Plebanię zajęli Niemcy zmieniając ją w ochronkę. Meble wywieziono, a bibliotekę i archiwum parafialne przeznaczono na przemiał w miejscowej papierni. Parafia fordońska, podobnie jak kościoły w dekanacie, nie posiadała duszpasterza.

Po świętach Bożego Narodzenia mieszkańcy Fordonu byli świadkami czynu, który należy określić mianem świętokradztwa. W noc sylwestrową pijani miejscowi działacze SA i SS: Gasmann, Hausner, Erlichmann i inni, przy biciu dzwonów, ubrani w szaty liturgiczne, w asyście latarni i chorągwi kościelnych, przynieśli do kościoła głowę ze zniszczonego pomnika Serca Jezusowego usytuowanego u wylotu mostu. Parafianie twierdzą, iż wszyscy oni zginęli już w czasie okupacji.

Życie zamierało po 22:00, gdyż obowiązywała godzina policyjna. Trudno było przeżywać te upokorzenia i zniewagi, ale przytoczmy słowa ks. bpa Konstantina Dominika, który - konsekrując tę piękną świątynię w dniu 15 października 1933 r. - powiedział: „Niech kościół ten jednoczy was i waszą parafię w chwilach radosnych i w czasach trudnych, niech życie w nim nigdy nie zamiera. Ufajcie swemu Panu”. Mieszkańcy Fordonu wierzyli i ufali tym słowom. Wierzyli również w słowa wypowiedziane przed egzekucją przez ks. prałata Antoniego Szumana: „Niech żyje Chrystus Król. Niech żyje Polska”. To dodawało wiary i otuchy do przetrwania.

Dnia 1 lutego 1940 r. pracę duszpasterską w parafii św. Mikołaja objął ks. Alfons Sylka. Od tego czasu do dnia dzisiejszego, nawet w czasach komunistycznych, parafianie mogli już nieprzerwanie uczestniczyć w pasterkach.

Przedstawiony powyżej historyczny obraz życia parafialnego ukazuje, jak ważny był w życiu wierzących związek z kościołem i wspólnotą parafialną. Dziś, gdy nie ma już tych trudnych uwarunkowań, warto docenić ten związek powstały nie z konieczności, ale z wolnego wyboru.

Henryk Wilk



CO SŁYCHAĆ NA SIELSKIEJ? Zespół Szkół nr 20 w Bydgoszczy

Poznajemy najpiękniejsze baśnie

W październiku i listopadzie biblioteka szkolna, wzorem ogólnopolskiej akcji „Cała Polska czyta dzieciom”, zorganizowała spotkania pod hasłem „Poznajemy najpiękniejsze baśnie”. Na dwa miesiące biblioteka zamieniła się w baśniową krainę. Z różnych miejsc wyglądały bajkowe postacie złej czarownicy, kota w butach, księżniczki, czarodzieja czy czerwonego kapturka. Centralne miejsce zajęła wystawa najpiękniejszych baśni znajdujących się w bibliotece. W każdy poniedziałek i wtorek uczniowie klas II szkoły podstawowej słuchali baśni różnych narodów, baśni Andersena, braci Grimm czy Perraulta i odpowiadali na pytania dotyczące treści poznanych utworów. Cykl spotkań zakończył się konkursem plastycznym „Moja ilustracja do baśni”. Wkrótce będzie można obejrzeć wystawę uczniowskich prac.

B. Gierszewska

Wiadomości religijne

Rozstrzygnięty został konkurs „Mistrz ortografii religijnej”. Zwyciężyła w nim Aleksandra Biskup z klasy V a, drugie i trzecie miejsce zajęły: Anna Łeppek i Aleksandra Retman z klasy VIb. GRATULACJE!

Dnia 05.12.2006 r. przekazano 200,03 zł Akcji Katolickiej przy parafii św. Mikołaja. Pieniądze zebra-

no w ramach charytatywnej akcji „Złote grosze”. Na szczególne wyróżnienie zasługują klasy: Va oraz VIb. Tą drogą dziękuję wszystkim uczniom za włączenie się do tej zbiórki. Zebrane pieniądze będą przeznaczone na zakup upominków świątecznych dla dzieci z rodzin naszej parafii.

K. Lubińska

Święto Niepodległości

10 listopada, w przeddzień Święta Niepodległości, uczniowie klas: IVb, Va oraz VIa wraz z nauczycielami – p. Marią Sadką i p. Aleksandrą Cegielską, przygotowali uroczyste przedstawienie dla społeczności szkolnej. Utwory poetyckie, patriotyczne pieśni i ciekawe inscenizacje przedstawiające losy naszego kraju od upadku w wyniku trzech rozbiorów w latach 1772, 1793 i 1795, poprzez powstania (listopadowe i styczniowe) oraz udział naszych rodaków w przeciwnych obozach w czasie I wojny światowej, doprowadziły nas do momentu odzyskania niepodległości w 1918 roku. Całą uroczystość uświetniły gościnne występy chóru pod batutą p. M. Wełnińskiego. Na zakończenie pani dyrektor Beata Laskowska-Łeppek podziękowała opiekunom i uczniom za wspaniałą poglądową lekcję historii.

A. Cegielska

Oprócz konserwacji drewna ołtarzowego przeprowadzono również konserwację obrazu. Obraz z przedstawieniem „Adoracji najświętszej Marii Panny przez św. Mikołaja i Marcina był, poddany konserwacji w latach 80-tych XX wieku. Dublaż i inne zabiegi konserwatorskie przeprowadzono fachowo, jednak sama realizacja punktowań pozostawała wiele do życzenia. Zamiast punktowania ubytków na licu przemaalowano całe powierzchnie karnacji (twarze i ręce) a także niektóre partie szat. Usunięto te przemaalowania i wykonano punktowanie ubytków i przetarę warstwy malarskiej.

Elementy płaskorzeźbione, wg oryginalnej techniki złożone są dwiema metodami – partie wypukłe złożone są na tzw. poler a partie wklęsłe złożone są na mat. Daje to lepszą plastyczność płaskorzeźby a czarne tło jeszcze to podkreśla.

Obraz i inne złożone elementy ołtarza będą montowane zaraz po przeprowadzonym remoncie kaplicy.

Zdjęcie nr 1.

Na zdjęciu fragment bogato rzeźbionej ramy obrazu. Relief po zdjęciu przezłoczeń, został wykitowany za pomocą o podobnym składzie jak oryginalna, następnie wyszlifowany i wypolerowany. Na tak przygotowanej powierzchni, nałożono żółty podkład pod złocenie.

Zdjęcie nr 2.

Relief po wykonaniu złoczeń na poler.

Zdjęcie nr 3.

Ten sam relief po nałożeniu płatków złota i wypolerowaniu. Część złoczeń nakładana na poler - szczyty ornamentu, a pozostałe nakładane na mikstion - złoczenie na mat. Ten sposób opracowania pozwala na wydobycie większej głębi rzeźby.

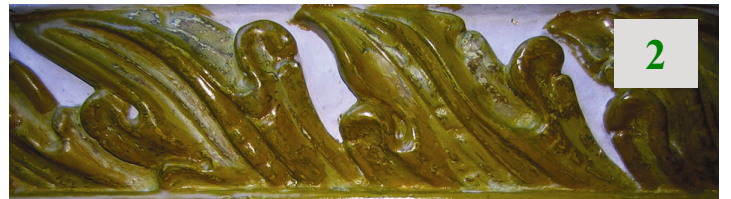
REFLEKSJA WIGILINA

W Wigilię, kiedy cała rodzina gromadzi się przy stole, odczuwamy brak naszych bliskich, a szczególnie zmarłych rodziców. Przecież to z nimi od dzieciństwa łamaliśmy się opłatkiem i to oni sprawiali nam radość prezentami.

Tym razem pomyślmy o prezencie dla nich. Wielką i wspaniałą formą pomocy dla zmarłych jest ofiarowana za nich Msza św. Kiedy ostatni raz, i czy w ogóle, była odprawiana Msza św. za twoich bliskich?



Historia remontów



INFORMACJE PARAFIALNE

www.mikolaj.bydgoszcz.pl

SPRAWY DUSZPASTERESKE

1. Wigilia Bożego Narodzenia przypada w niedzielę. W Wigilię Msze św. do południa tak jak w każdą niedzielę, po południu nie będzie Mszy św. o godz. 18:30.
2. O godz. 24:00. zapraszamy parafian na pasterkę.
3. W I i II święto Bożego Narodzenia Msze św. jak w niedzielę. W Święta nie słuchamy spowiedzi. W razie potrzeby prosimy o zgłoszenie się w zakrystii.
4. Chrzest dzieci w I święto Bożego Narodzenia o godz. 12:30. Pouczenie rodziców i chrzestnych w sobotę, 23 grudnia, po wieczornej Mszy św. o godz. 18:30.
5. Zakończenie Starego Roku w niedzielę, 31 grudnia, na Mszy św. o godz. 18:30.
6. W I piątek, 5 stycznia, spowiedź dla wszystkich dzieci od godz. 15:45.
7. Msze św. w I piątek miesiąca o godz. 17:00 – dla dzieci, o godz. 18:30 – dla starszych, a dla młodzieży, KSM-u i Oazy Rodzin – o godz. 19:00.
8. Chorych odwiedzimy w sobotę, 6 stycznia, po rannej Mszy św.
9. W niedzielę, 7 stycznia, na Mszy św. o godz. 11:00, poświęcenie książeczek dzieci przygotowujących się do I Komunii Świętej.
10. W środę, 10 stycznia, o godz. 17:45, różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”. Następnie nowenna do MB Nieustającej Pomocy. Msza św. w intencji wymienionych zmarłych odbędzie się wyjątkowo o godz. 7:30.
11. Spotkanie Akeji Katolickiej we wtorek, 16 stycznia,

w domu katechetycznym, o godz. 19:00.

12. Biuro parafialne czynne rano w poniedziałki i wtorki od godz. 8:30 do 9:30, a w czasie kolędy - bezpośrednio po rannej Mszy św. Natomiast po południu tylko w środy od godz. 16:30 do 17:30.

SPRAWY MATERIALNE

1. W grudniu zebraliśmy do puszek na prace remontowo-konserwatorskie 1.840 zł.
2. Kolejnym 3 rodzinom dziękujemy za złożenie jednorazowej ofiary (250 zł).
3. Całkowite ukończenie prac konserwatorskich przy ołtarzu w kaplicy nastąpi w przyszłym miesiącu.
4. W kaplicy położono tynki renowacyjne i ściany przygotowane do malowania, które nastąpi po całkowitym wyschnięciu tynku.
5. Posadzka marmurowa w kaplicy będzie szlifowana i polerowana w styczniu.
6. Plebania została podłączona do kanalizacji miejskiej. Zostały położone na odpowiedniej głębokości rury, zrobione studzienki i założona nowa instalacja kanalizacyjna.
7. Przy piecu centralnego ogrzewania wymieniono plastikowe przewody na rurki miedziane. W przyszłym roku planujemy na całej plebanii wymianę plastikowych przewodów c.o. na miedziane.

W poprzednim numerze wkradł się błąd: na str. 4 powinno być 997 r., a nie 957 r. Czytelników przepraszamy.

Podziękowanie

Kościół to przede wszystkim wspólnota Boga z ludźmi i ludzi między sobą. Kościół to również budynek, „Dom Boży” - nasz wspólny DOM.

Parafia Św. Łukasza Ewangelisty od 14 lat tęskni za swoją świątynią, kościołem, Domem Bożym.

Od roku 2004 trwają prace budowlane kościoła i domu parafialnego.

Dużo uczyniono już w tym wielkim dziele. Jest to zasługa naszych parafian ale również wielu osób z innych wspólnot parafialnych. Jako wspólnota Św. Łukasza Ewangelisty udajemy się do różnych parafii, aby prosić o pomoc modlitewną i materialną. W tym roku nawiedziliśmy 17 parafii.

23.04.2006 r. byliśmy także w parafii św. Mikołaja - Waszej parafii - która jest Matką wszystkich parafii fordońskich. Tą drogą pragnę serdecznie podziękować za to modlitewne i materialne wsparcie. Dziękuję także za tę pomoc, którą otrzymaliśmy w miesiącu listopadzie, kiedy to dzięki życzliwości Waszego Księdza Proboszcza, Kanonika Bulińskiego otrzymaliśmy cegłę w ilości około 65.000 sztuk. Zapewne, ten materiał budowlany przyda się w tych kolejnych pracach budowy kościoła Św. Łukasza Ewangelisty.

Za okazane serce i wszelką pomoc w imieniu całej wspólnoty Św. Łukasza Ewangelisty i własnym serdecznie dziękuję Księdzu

Kanonikowi i całej parafii. Życzę wiele łask Bożych i nieustannej opieki, Waszego Dobrego Patrona Św. Mikołaja. Wszystkich Was obejmuję gorącą modlitwą. Szczęść Boże!

Ks. Proboszcz
Miroslaw Pstrągowski



GŁOS
ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Hanna Łuczak, Zbigniew Żurowski. Ks. Sławomir Bednarek, ks. Jarosław Balcer. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak. Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński. Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 0-52-347-15-55. Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy.